Rok XII. Nr. 78 Sosnowiec, środa 17 marca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji ...97 Dyrekcja 6.23.80 ...owe 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Malachowskiego 14; DĄBROWA, ul. 3-go ...ej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Le... 19-66.

Wzrost strajków w Polsce

O ustawie rozjemczej i finansach komunalnych w Sejmie

WARSZAWA, 16. 3. Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia Sejmu znalazło się kilkanaście projektów ustaw, które na gwałt trzeba załatwić.

Rządowy projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o komisjach rozjemczych referował pos. Duda. Zwrócił on przede wszystkim uwagę na to, że ilość strajków w Polsce w ostatnich latach stale wzrasta. Tam, gdzie istnieje przymusowe rozjemstwo jak np. na Górnym Śląsku, ilość strajków jest stosunkowo mniejsza.

Obecnie projekt rządowy wprowadza do rozporządzenia Prezydenta dwie zmiany.

Ponieważ procedura powoływania nadzwyczajnych komisji przez Radę Ministrów okazała się zbyt ciężką, zarówno przemysłowcy, jak i robotnicy nabrali przekonania ,że lepiej będzie oddać tę sprawę w ręce ministra opieki społecznej, który i tak koncentruje u siebie całą politykę płac. To też nowela postanawia, że nie Rada Ministrów, lecz minister opieki społecznej powoływać będzie komisje rozjemcze. Druga zmiana polega na tym, że przedtym następowało przymusowe rozjemstwo, jeżeli zatarg zagrażał ogólno-państwowym interesom gospodarczym, a według projektu noweli, jeżeli zatarg nabiera charakteru, zagrażającego normalnemu biego biegowi życia gospodarczego lub spokojowi publicznemu. Ta zmiana stylizacji wywołała wsród świata pracy obawy, ażeby nie był w tym ukryty zamach na prawo walki w formie strajku.

Po przemówieniach posłów górnośląskich Przyklinga i Kopcia, których przemówienia nic nowego nie wniosły poseł Madeyski postawił wniosek, aby utrzymać stylizację pierwotną ustępu o przymusowym rozjemstwie.

W głosowaniu projekt noweli wraz z tą poprawką przyjęto, wraz w drugim i trzecim czytaniu.

O nowe źródła dochodu dla samorządów

Poseł Kaczkowski referował następnie rządowy projekt noweli do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Nieszczęśliwa ta ustawa była zmieniana 44 razy z tego 22 razy zmniejszono źródła dochodów samorządowych. Chodzi teraz o dodanie samorządom nowych źródeł dochodu. Takim źródłem jest wprowadzenie dodatku do państwowego podatku dochodowego, co już miało miejsce w województwach zachodnich, a ostatnio zostało rozciągnięte na te 2 z powiatów centralnych, które włączono do województw poznańskiego i pomorskiego. Ten ważny krok upoważnia do rozciągnięcia prawa pobierania tego dodatku przez miasta i na reszcie terytorium R. P. Wydaje się, mówi sprawozdawca, że podatek ten nie będzie specjalnie obciążał warstw pracujących, a zatem w imię dobra ogólnego nie będą one przeciw niemu protestowały. Zaznaczyć należy, że projektowany dodatek do dochodów wzwyż 400 zł. wynosi 3 proc.

Dalsze nowe źródło dochodów otwiera się przez wprowadzenie zmiany podziału dodatku do podatku od spożycia, zużycia względnie produkcji, które miastom, zwłaszcza mniejszym, zapewnią znaczną podwyżkę wpływów.

W dyskusji zabrał głos poseł Wanke, pos. Michałowski i inni.

Po przemówieniu posłów Zaklika i Hołyńskiego przystąpiono do głosowania nad wnioskiem posła Wankego o odesłanie tego projektu z powrotem komisji skarbowej. Wniosek ten przyjęto.

ZAKOŃCZENIE AKCJI ODDŁUŻENIOWEJ SAMORZĄDÓW.

Z kolei poseł Światopełk-Mirski referował rządowy projekt ustawy o zakończeniu akcji oddłużenia związków samorządowych. Projekt ten jest aktem stwierdzającym wygasanie tych nadzwyczajnych przepisów i uniemożliwiający dalsze ograniczanie praw wierzycieli wobec samorządów, a zatem powrót do normalnych warunków budżetowania związków samorządowych.

W głosowaniu Izba przyjęła projekt noweli w brzmieniu zaproponowanym przez komisję.

Kominiarze wygrali

Poseł Długosz referował projekt ustawy o przyznaniu gminom uprawnienia do wycieru kominów. Projekt tej ustawy jak wiadomo, wywołał strajk kominiarzy na terenie całego kraju.

W dyskusji poseł Snopczyński oświadczył, że ponieważ wniosek dotyczy zmiany prawa przemysłowego, mianowicie kasuje przemysł kominiarski, a zmiana struktury prawnej i organizacji jakiegokolwiek przemysłu winna być rozpatrzona przez komisję przemysłowo-handlową, stawia wniosek formalny, aby wniosek ustawy odesłać do komisji przemysłowo - handlowej. W głosowaniu Sejm 48 głosami przeciwko 35 przyjął wniosek posła Snopczyńskiego.

Wstrzymanie eksportu węgla z Polski

wobec możliwości strajku w górnictwie

WARSZAWA, 16. 3. PAT. Wobec możliwości strajku górników na Górnym Śląsku rząd wydał następujące zarządzenia, mające na celu zapewnienie węgla szerokim masom ludności i zakładom użyteczności publicznej:

1) uzupełnione zostają zapasy instytucji użyteczności publicznej w większych ośrodkach przemysłowych i miasta.

2) od północy dnia 17 bm. wstrzymany zostaje eksport węgla z Polski.

3) wszelkie ładunki węgla od tej godziny skierowane zostają do większych ośrodków zamieszkania celem zwiększenia istniejących zapasów większych miast.

4) przedsięwzięte zostały wszelkie środki celem zapobieżenia spekulacji przy sprzedaży węgla.

Zacięte walki nad rzeką Jaramą

Atak samolotów powstańczych na pozycje rządowe

NAVAL CARNERO, 16. 3. PAT. Agencja Havasa donosi:

Wojska rządowe przeprowadziły wczoraj gwałtowny atak na zdobyte przed dwoma dniami przez powstańców pozycje na północ od Jaramy. Po krótkim, lecz intensywnym przygotowaniu artyleryjskim osiągnęły oddziały rządowe, postępując w ogniu karabinów maszynowych, okopy powstańcze, gdzie rozgorzała trwająca 2 godziny walka wręcz. Kres wzajemnemu zmaganiu się położyło przybycie rezerw powstańczych, które wyparły przeciwnika i ścigając go posunęły się znacznie wgłąb jego wyjściowych opozycyj.

Powstańcy zdobyli szereg miejscowości i ważnych punktów strategicznych, w poniedziałek wieczorem zaatakowały oddziały rządowe powtórnie nowozdobyte linie powstańcze, lecz zostały z wielkimi dla siebie stratami odparte.

Wojska rządowe usiłowały wczoraj również odzyskać na odcinkach Pingarron i Bararron utracone ważne pozycje, dominujące nad dolina Glea ladere — Nares. Atak ten nie powiódł się.

• • •

PARYŻ, 16. 3. PAT. Korespondent Havasa donosi z Siguenza, że na wszystkich frontach Madrytu pogoda się poprawiła, co przyczyniło się do ożywienia działalności obu stron walczących. Ostre walki toczą się na odcinku Guadalajara. W akcji bierze udział duza ilość artylerii.

Powstańcze eskadry samolotów myśliwskich otworzyły dziś drogę dla natolu trzymotorowców bombardujących, które zarzuciły dziś wielką ilością materiałów wybuchowych pozycje wojsk rządowych, a szczególnie linie komunikacyjne, którymi dopływały posiłki.

W okolicy Trijusque aż do Tajuna od południa począwszy do późnego wieczora nie ustawał ogień piechoty.

Smierć 41 górników

w płonącej kopalni

TOKIO, 16. 3. W kopalni złota Mochikoszi, położonej w okręgu Shiznoka na południowy zachód od Tokio, wybuchł w poniedziałek rano ogień, w odległości około 1400 metrów od wejścia do kopalni.

Ogień starano się stłumić przez zamurowanie kopalni. Kiedy zmienił się kierunek wiatru otwarto znowu kopalnię w poniedziałek. wieczorem i 50 górników weszło do sztolni, by ostatecznie stłumić pożar.

Nagle zmienił się ponownie kierunek wiatru, niosąc na górników kłęby trującego dymu. Kilku górników dowlokło się do wyjścia, podczas gdy inni padali oszołomieni, jeden za drugim. Istnieje obawa, że w ten sposób udusiło się 41 górników. Do kopalni wysłano oddział żołnierzy w maskach gazowych.

Dzisiejsze przemówienie płk. Koca w radio

WARSZAWA, 16. 3. PAT. Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc w związku z przypadającą w dn. 18 marca uroczystością imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, wygłosi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej w dn. 17 marca rb. o godz. 18.50 przemówienie, które bedzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia

Zgon Chamberlaina

LONDYN, 16. 3. PAT. Dziś wieczorem zmarł Austin Chamberlain

Akces do O. Z. N. organizacyj społecznych z Milowic

„Organizacje społeczne Milowic, dzielnicy miasta Sosnowca, reprezentowane na zwołanym w dniu 15 marca 1937 roku zebraniu, po zaznajomieniu się z treścią Deklaracji pułkownika Adama Koca przyjmują myśli i ideje Deklaracji za swoje i zgłaszają swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego dla dobra i wielkości Ojczyzny.

„Ochotnicza Straż Pożarna przy kopalni „Milowice“ w Sosnowcu. „Milowickie Koło LOPP. Nr. 12. „Związek Strzelecki Oddział Sosnowiec II w Milowicach „Związek Właścicieli gruntów w Milowicach. „Związek Rezerwistów Koło Sosnowiec - Milowice „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet Oddział w Milowicach. „Koło Przyjaciół Harcerstwa Polskiego w Milowicach. „Koło Nr. 41 Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Publicznych w Sosnowcu - Milowicach. „Rodzina Policyjna Koło w Milowicach. „Polski Czerwony Krzyż Oddział w Milowicach“.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj, w pierwszym i drugim ciągnieniu Państwowej Loterii Klasowej padły główne wygrane:

5.000 zł. na nr. 45820.

10.000 na n-ry: 8947 15195.

3.000 zł. na nr. 176003.

2.000 zł na n-ry: 21433 92534 99207

1.000 zł. na nry: 60325 90202 114961 117869.

500 zł na n-ry: 14860 72118 87161 124051 125911 139140 194982.

400 zł. na n-ry: 1402 1710 27130 38072 47923 96112 165676.

Na szpaltach pism

Młodzież ma ciężkie próby przed sobą

Nie oglądajmy się na niczyją pomoc

Problem młodzieżowy jest ciągle bardzo żywo omawiany na łamach prasy polskiej. Mowa jest przede wszystkim o młodzieży, kształcącej się na uniwersytetach, której przecież wiele dano i od której wiele wymagać należy. Jeden z młodych po... Józef Łobodowski tak pisze w „Kurierze Porannym“ o polskiej młodzieży współczesnej:

Szumiące dziś nad Europą, wielkie skrzydła przemian historycznych ogarnia ją powoli i Polskę. Czasy, które idą, nie będą z pewnością łatwe, ani przyjemne, dla ludzi ceniących nade wszystko spokój i komfort osobisty Trzeba będzie wielkiej odwagi i dynamizmu wewnętrznego, żeby nadchodzące wypadki spotkać w zwartym szeregu i przejść przez nie zwycięsko. Młode pokolenie przede wszystkim oczekuje ten niełatwy egzamin. Młodzież taka jaka jest obecnie anno domini 1937 ma ciężkie próby przed sobą. Potencjalnie stać ją na wiele, ale dużo musi się przedtem w Rzeczypospolitej zmienić.

Nie zostały jeszcze w młodym pokoleniu rozbudzone wielkie namiętności, jednostkowe, społeczne, narodowe. Nie ma w nim zaborczości i dynamizmu zdobyw... Krzyczy młody nacjonalista o zyskm straganie, ale pokażcie mi mło... absolwentów szkoły średniej, albo ...wersytetu, który idą z własną inicjatywą i na ryzyko do handlu, nie oglądając się na niczyją pomoc Syn kupca nie zostaje za ladą, aby interes ojca rozbudować i podźwignąć, ale idzie do urzędu, bo to dyshonor śledzie zawijać, albo kaszę ważyć. Dochrapać się jakiegoś magistra i wylądować w służbie państwowej na dwustu złotych z perspektywą na awansik i hemoroidy po tylu a tylu latach — oto szczyt marzeń. Urzędnicza psychoza opanowała całą Polskę. „Dwieście złotych, to może i niewiele, ale przyjajmniej pewne, że każdego pierwszego dostanę“.

W takiej Gdyni tysiące interesów leży odłogiem, czekając rąk i kapitałów, doty czas nie możemy się zdobyć np na własne rybołóstwo dalekomorskie, które tyle dochodów przynosi różnym duńcom i francmanom, a jednocześnie syn kupca czy lekarza nie weźmie od ojca paczki kościuszek w garść, nie zabierze się do jakiej nowej roboty, nie założy warsztatu pracy, nie wykaże inicjatywy w żadnym kierunku Będzie trzaskał na liczydłach w Izbie skarbowej, albo aplikował na sędziego przez tyle a tyle lat. Rezultat — jeszcze jeden radca, konsument pólczarnej, znakomity brydżysta z Pikutowa.

Gdzie indziej, sport jest chlebem powszednim każdego akademika, u nas z regu ły sportem zajmuje się proletariat, — na taki L. O .P . P urządza się stale popijawy w różnych prowincjonalnych kasyn pach, ale na całą Polskę zbudowano do tychczas jedną wieżę do skoków ze spadochronem, „kresy są nasze“ — krzyknie każdy nacjonalista, ale pracować na tam tym terenie żaden się nie kwapi,bo wiado mo, od Warszawy i Cafe Clubu za daleko.



Jak umierał

FELDMARSZAŁEK HINDENBURG

Wielki chirurg niemiecki dr. Sauerbruch tak opowiada o ostatnich chwilach feldmarszałka Hindenburga, przy którego łożu czuwał w czasie jego długiej choroby w Neudeck

Gdy Hindenburg czuł, że życie już odchodzi, zwrócił się do doktora Sauerbrucha i siląc się na uśmiech zapytał:

„Powiedz mi tak zupełnie szczerze, doktorze, czy przyjaciel Heinz (śmierć) już jest w pokoju?“

Na to doktór widząc opanowanie chorego odpowiedział szczerze:

„W pokoju go jeszcze nie ma, ale krąży już dokoła domu“. Wówczas Hindenburg poprosił doktora o biblię i wyraził życzenie ,aby pozostać „sam ze swoim Bogiem“. Doktór uszanował wolę umierającego i oddalił się do przyległego pokoju. Feldmarszałek czytał spokojnie biblię przez blisko dwie godziny. Potem rozpoczęła się agonia. Umarł jak na prawdziwego żołnierza przystało.

Czy rozłam w Z. Z. Z.?

Akces kilku oddziałów do O. Z. N.

Katowicka „Polska Zachodnia“ donosi, że walne zebranie pracowników umysłowych ZZZ. przy Hucie „Pokój“ powzięło rezolucję, wyrażającą całko wicie zsolidaryzowanie się z deklaracją ideową Pułkownika Koca i zgłaszającą akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Analogiczną rezolucję uchwalono na zebraniu pracowników umysłowych ZZZ. Huty „Baildon“.

Również na nadzwyczajnym walnym zebraniu pracowników umysłowych ZZZ. huty „Piłsudski“ odbytym w Wielkich Hajdukach zgromadzeni powzięli rezolucję wyrażającą solidarność z deklaracją płk. Koca.

Jednocześnie zebrani uchwalili szereg zdecydowanych postulatów pod adresem władz kierowniczych ZZZ., od których realizacji uzależniają dalszą swą przynależność do organizacji.

Z KRAJU

Samochód pod pociągiem

3 OSOBY CIĘŻKO RANNE.

Onegdaj na przejeździe kolejowym w pobliżu stoczni Modlińskiej zdążający do Warszawy poł ciężarowy samochód wpadł na pociąg osobowy.

Samochód uległ strzaskaniu ,a jadący nim kierowca Aron Kasiarz, oraz brat jego Lejb zostali ciężko poranieni. Ranny również został przejażdżowy Władysław Baran, który w ostatniej chwili spostrzegł nadjeżdżający samochód i stał się go zatrzymać, wymachując czerwoną chorągiewką.

Jak ustaliło dochodzenie winę za zderzenie ponosi Baran, który w porę nie zamknął przejazdu. Rannych umieszczono w szpitalu w Nowym Dworze.

Stan ich jest b poważny.

Dwa wyroki śmierci

NA BESTIALSKICH BANDYTÓW.

W sądzie apelacyjnym znalazła się w poniedziałek sprawa szajki bandyckiej, która grasowała w woj białostockim, do konując napadów terorystyczno - dywersyjnych.

Bandę zlikwidowano na jesieni ub. roku. Szajka ,na czele której stał Pantelejmon Hramenko ,napadła w maju ub. roku na biuro nadleśnictwa w Złotej Wsi, gdzie zamordowano sekretarza Pianke, a ciężko raniono nadleśniczego Jemiołę i kancelistkę Karwowską.

We wrześniu ci sami bandyci zamordowali księdza proboszcza Poczobut — Odlanickiego w Czarnej Wsi. W toku dochodzeń, prowadzonych przez władze sądowo śledcze po zlikwidowaniu szajki, wyszło na jaw, że Hramenko współdziałał zarówno z wywrotowymi elementami ukraińskimi jak i z komunistami.

Zorganizował on bandę terorystyczno dywersyjną, ażeby pomścić Ukraińców, skazanych w procesie o zamach na mini stra Pierackiego Do szajki swej wciągnął Hramenko: Józefa Opackiego, Mikołaj Chlabicza i Szymona Romańczuka. Śledztwo ustaliło, że ks. Poczobut — Odlanickiego zamordował sam Hramenko

Sąd apelacyjny, rozpatrzywszy sprawę zatwierdził w poniedziałek wyrok pierwszej innstancji, skazujący Opackiego i Chlabicza na karę śmierci ,a Romańczuka na dożywotnie więzienie.

Sam na sam ze zwłokami męża

Tragiczny jest los wdowy u ludów pierwotnych

Zwyczaje ludów pogańskich znane są z okrucieństwa, a fanatyczny konserwatyzm z trudem można przełamać humanitarnymi przepisami i ustawami. Tak też również dzieje się w Indiach, gdzie mimo zakazu palenia wdów, który wydany został przez angielskie władze kolonialne.

raz po raz zdarzają się w prowincji makabryczne obrządki pogrzebowe, podczas których giną biedne kobiety na stosie.

Dotychczas jeszcze w wielu dzielnicach Indii żona, która nie poddała się przepisom, jest wykluczona ze swej kasty i skazana na życie samotne. Żaden „wierzący“ piekarz lub rzeźnik nie sprzeda jej jedzenia.

W zamian śmierci na stosie szerokie zastosowanie ma t. zw. „zimne palenie“, które polega na odebraniu wdowie klejnotów i strojów. Pożywie nie jej jest ograniczone, a post powinien być obostrzony biczowaniem się

O powtórnym zamążpójściu oczywiście mowy nie ma.

Tam, gdzie palenie i zabijanie wdów należy już do przeszłości pozostały ...okrutnych obyczajów.

W Polinezji wdowa wycinała sobie głębokie rany na czole i piersiach ...ch Hebrydach istniał zwyczaj, że

żona musiała pozostawać pod jednym dachem z trupem męża, do czasu zupełnego rozkładu jego zwłok.

W Australii żona nosiła do końca życia amulet sporządzony z kości nieboszczyka. U wszystkich tych ludów okres żałoby po mężu był bardzo długi i uciążliwy Wdowa stroiła się w specjalne szaty żałobne. — Często nie wolno jej było przez czas żałoby myć się i czesać. W Chinach do nie dawna zachował się

zwyczaj malowania przez wdowy twarzy na szaro na okres żałoby.

W Nowej Gwinei żona odwiedzając grób zmarłego męża obowiązana jest przejść drogę na czworakach...

Zwyczaj zabijania żony zmarłego ma swoje głębokie podłoże religijno-obyczajowe. Wśród ludów pogańskich kładziono zmarłemu do grobu wszystko najcenniejsze, co miał za życia; ubranie, pieniądze, broń i... żonę, która przecież była taką samą jego własnością, jak włócznia, lub dzida. Obyczaj wymagał od wdowy, aby

dobrowolnie występowała w ślady zmarłego małżonka.

Ponieważ wierzyła ona święcie w to, że na tamtym świecie połączy się znowu z małżonkiem, samobójstwa żon były nadzwyczaj częste. Herodot pisze o Trakach, że po śmierci jednego z ich wodzów, pozostałe po nim żony, stawały z sobą prawdziwe boje o to, która razem z nim ma być złożona do grobu.

U ludów, które swoich zmarłych nie paliły na stosie — inaczej przejawiała się u kobiet chęć pójścia w ślady zmarłego małżonka. W Nowej Zelandii w dniu śmierci wojownika,

kapłan przynosił wdowie powróz, na którym wieszała się w jego obecności.

Obyczaje te są doprawdy straszne i winszować sobie można, że nie żyjemy w tych szerokościach geograficznych, gdzie prawa takie obowiązy wały.

Furmani strajkują

W MAŁOPOLSCE.

W niektórych powiatach środkowej Małopolski, jak w limanowskim, łańcuckim, przeworskim szerzą się ostatnio strajki formanów, które wybuchły na tle żądań podwyżki za przewóz. Ostatnio zastrajkowali furmani gminy Kamieniec oraz okoliczne w powiecie limanowskim. Furmani żądają podwyżki płac z 3,50, na 6 zł. od 1 mtra kwadratowego za przewóz drzewa na przestrzeni 30 km. Przedsiębiorcy zgadzają się na podwyżkę o 1 złotych. Gdy żądania nie zostaną uwzględnione, zastrajkuje cały powiat.

Dom samobójców

W ŁODZI.

Z domu przy ul Piotrkowskiej nr. 56 w Łodzi rzucił się z balkonu 4 p. na pod wórze jakiś młody mężczyzna. Przewieziony karetką pogotowia do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności. Okazało się, że jest to 27 letni Izrael Kupfer, kupiec. Niewiadomo jeszcze co było przyczyną tragicznego kroku. Dom przy ul. Piotrkowskiej nr. 56 nazywany jest w Łodzi „domem samobójców“. Już 6 desperatów skoczyło z okien czy balkonów tego domu.

Targi Katowickie ułatwiają

zbyt wyrobów biurowych

Niemal trzecią część całego zapotrzebowania na urządzenia i artykuły biurowe w Polsce konsumuje przemysł i handel na Śląsku. Wartość tych przedmiotów, zakupywanych przez administrację kopalń, hut ,oraz fabryk i przedsiębiorstwa handlowe — sięga rocznie wielu milionów złotych ,a nieznajomość wyrobów polskich powoduje w licznych wypadkach import powyższych towarów z zagranicy. Przez to też rynek wewnętrzny nasycany jest przeważnie artykułami pochodzenia zagranicznego ,a to tego rodzaju, jak papier listowy, atramenty, taśmy maszynowe i kalki, farby, ołówki itd. Towary te produkują w wystarczającej ilości i takiej samej — a ile nie lepszej jakości — fabryki polskie, których wyroby mogą skutecznie konkurować na rynkach zagranicznych.

Polski Śląsk konsumuje jednak wciąż jeszcze artykuły pochodzenia obcego, a to dlatego, że konsumenci nie żądają w zdecydowany sposób — przy nabywaniu — artykułów biurowych krajowego wyrobu.

Najwyższy czas, by producenci tych przedmiotów i ukpiectwo dołożyli starań do wprowadzenia na śląski rynek naszych urządzeń i wyrobów biurowych przy okazji tegorocznych Targów Katowickich, które odbędą się w czasie od 16 maja do 1 czerwca br.

Pod sądem socjalizmu angielskiego

Co widział Citrin w Rosji Sowieckiej

Sir Citrin, socjalista angielski jeneralny sekretarz Trade Unionów, napisał sprawozdanie ze swej wizyty w Rosji Sowieckiej.

Jeneralnemu sekretarzowi Trade Unionów, zaproszonemu w nadziei przeprowadzenia połączenia syndykatów robotniczych angielskich z syndykatami rosyjskimi w jeden związek, **nikt nie śmiał stawiać zakazów w**

chodzeniu po Rosji,

gdzie mu się podobało. To też sir Citrin widział nie tylko to, co mu chciano pokazać, ale i to, co miano nadzieję ukryć przed nim.

Przejeżdżając koleją ku Dnieprostrojowi, sir Citrin ujrzał z okien pociągu jakieś baraki. Nie omieszkał, będąc już na miejscu, zbadać co to za instytucja. I wtedy nastąpiła rozmowa między wścibskim gościem, a jego przewodnikiem.

Obok nowoczesnych apartamentów opowiada sir Citrin — zobaczyliśmy barak o wyglądzie poprostu przerażającym. Była to istna nora; uprane gałgany były rozwieszone na sznurku, a kobieta próbowała gotować jakąś rzecz nieokreślonego wyglądu na ogniu rozłożonym wprost na ziemi.

Gdy przechodzili po zrobieniu notatek do następnej nory, zjawił się z całą szybkością przewodnik.

— Rzucam jedynie wzrokiem na wasze warunki mieszkaniowe — powiedział oschle sir Citrin.

— Nie, nasze mieszkania są tam, towarzyszu — odparł nieborak ze słodką miną, wskazując na nowe budynki w sąsiedztwie.

— Tu są te, których wy nie pokazujecie zwiedzającym. I ja muszę wam powiedzieć poza tym, że mam dosyć widzenia was przylepionego do mnie wszędzie, gdzie idę.

— Nie jestem przylepiony do waszej osoby. Przyszedłem tu, aby was ochronić przed nieprzyjemnościami, jakie wasza wizyta może na was ściągnąć.

— Jestem całkowicie zdolny do czuwania sam nad sobą. Powiedziałem wam, że ja chcę widzieć gorsze tak samo, jak lepsze, ale wy stale pilnujecie, bym nie widział tego gorszego.

— Czy mogę was spytać, czy to po to przyjechaliście do naszego kraju?

Kiedy jakiś zwiedzający przyjedzie do naszego kraju, my — Trade Uniony i socjaliści, jesteśmy gotowi pokazać mu nory równie, jak nowe budowle. Wiecie doskonale, że posługujecie się statystyką tak, jak wam to jest wygodnie i że jest niemożliwe odkryć — nawet po głębokim rozważeniu — jaka jest prawdziwa sytuacja w waszym kraju. Wy dążycie do tego, by przybywające do was delegacje wynosiły wrażenie, że

wasz lud żyje w warunkach o wiele lepszych, niż w innych krajach.

Po obejrzeniu brudnych mieszkań angielskie poczucie porządku i czystości, angielski wysoki poziom wymagań kulturalnych sfery robotniczej włożyły w usta zirytowanego gościa ostre wyrazy.

„Mamy i my w Anglii — pisze w końcu — nory, które każą mi rumienić się ze wstydu, gdy o nich myślę — ale czegoś podobnego nigdy u nas nie widziałem“.

A widoki takie spotykał sir Citrin wszędzie nawet wokół najnowocześniejszych fabryk. O Gorłowce w pobliżu Kramatorska pisze:

„Domy tego starego miasta były poprostu okropne do oglądania: baraki ledwie zdolne do utrzymania się na swych podstawach. Żaden z nich nie miał więcej, niż 2 izby, a wiele nie zawierało nawet tego, co możnaby nazwać izbą“.

Co gorzej, równe zdumienie budził w sir Citrinie wygląd świeżo postawionych budynków.

— Byłem zdumiony szybkim niszczeniem się fasad, które było uderzające. Cegły były prostacko zasypane zaprawą, a cała konstrukcja zdawała się być wykonana przez ręce nieudolne, niewprawne...

Mowa tu o domach w Moskwie, ale identyczne wrażenie wyniósł z Baku: „Stan domów jest tak nędzny, że trzeba to zobaczyć, by uwierzyć“.

Równie, jak brud i nieporządek w tych mizernych, przeludnionych budynkach, uderza sir Citrina nie chlujstwo ulic i ich kurz w czasie upałów i suszy, a błoto w czasie deszczów i —

długie kolejki ludzi, wyczekujących przed sklepami z żywnością, ubraniem i t. p.

Nie ostała się przed skalpelem dociekliwego Anglika i ta opieka społeczna, o której Sowiety krzyczą na cały świat. W Moskwie, w fabryce „Skorohod“, na 14.000 robotników przewidziano miejsc wypoczynkowych 250 i żłobki na 300 dzieci“. „W Orionikidze (fabr. traktorów), gdzie zatrudnionych jest 15.000 robotników jest żłobek, mogący pomieścić 575 dzieci, co stanowi 1/3 liczby dzieci fabrycznych“. A trzeba pamiętać, że w Sowietach pracuje i ojciec i matka i dziecka w domu nie ma przy kim zostawić. Chodzi więc o to, że aczkolwiek owe żłobki, sanatoria i t. p. rzeczywiście istnieją, ale wcale nie w takiej liczbie, jaką podają Sowiety, twierdzące, że mają zabezpieczenie w tej dziedzinie całkowite.

— W drodze powrotnej — pisze sir Citrin — mogłem rzucić wzrokiem na robotników, pracujących przy kanale z Moskwy do Wołgi. Większość ich nie pracowała, bo był to dzień odpoczynku, ale nieszczęśliwcy, których mogłem dostrzec,

byli to nieboracy nędznie odziani, pokryci błotem,

o włosach pozlepianych, w czapkach porwanych, w podartym obłoconym obuwiu. Zapewniano mnie, że to nie byli niewolnicy, tylko wolni robotnicy.

Nie bać się trzeciego dziecka

Panny niemieckie jako „dodatkowe żony“

Spadek rozrodczości jest zmartwieniem nie tylko Mussoliniego i włoskiej Wielkiej Rady Faszystowskiej, lecz także Trzeciej Rzeszy. Kanclerz Hitler ma nawet bodajże więcej podstaw do zaniepokojenia, niż Duce.

Pomijając już bowiem sam fakt, iż przyrost naturalny ludności w Niemczech nigdy nie dorównywał przyrostowi włoskiemu, okazuje się szcze, że misterna propaganda na rzecz „wielodziectwa“, nawet w tak subordynowanym społeczeństwie, jak niemieckie, działała na krótką metę.

Obecnie, celem zapobieżenia spadkowi urodzin, partia narodowo - socjalistyczna rzuciła hasło:

„Nie bać się trzeciego dziecka!“

Zdaje się jednak, że nawet min. Goebels nie łudził się skutecznością tej dewizy, gdyż cały sztab partii hitlerowskiej zajęty jest obecnie — podobnie, jak Wielka Rada Faszystowska—rozważaniem radykalnych środków zaradczych.

Berliński korespondent angielskiego dziennika „Daily Herald“ donosi, iż niemieckie koła rządowe poważnie zastanawiają się nad problemem t. zw. „dodatkowej żony“. Zwolennikiem tej koncepcji jest zwłaszcza szef tajnej policji Himmler, który już od dłuższego czasu domaga się

„równouprawnienia społecznego“ dla matek niezamężnych.

Popiera go w tym gorąco kierownik narodowo - socjalistycznego frontu robotniczego dr. Ley.

Obaj ci dostojnicy wystąpili z memoriałem, w którym żądają — w imię dobra kraju — ulżenia doli matki nie zamężnej, w ten sposób, aby nie tylko zapewnić jej byt materialny, ale by również korzystała z tych samych praw i przywilejów, jak prawowita żona.

Najbardziej radykalni zwolennicy tej koncepcji idą jeszcze dalej: żądają aby partia wręcz

wezwała wszystkie młode kobiety nie zamężne do... urodzenia choćby po jednym dziecku.

Projektodawcy motywują swój projekt tym, iż wobec liczbowej przewagi płci żeńskiej nad męską, „wiele niewiast młodych, zdrowych i rasowo idealnych nie może liczyć na zamążpójście, a skutkiem tego rozrodczość zostaje automatycznie hamowana“.

Wiadomości ogólne

LUDOWCY MYŚLĄ O WŁASNYM DZIENNIKU.

Generał Bolesław Roja, współpracujący dziś ze stronnictwem Ludowym, podjął myśl powołania do życia dziennika, który wyrażałby poglądy Stronnictwa Ludowego. Sprawa ta jest narazie dyskutowana między przywódcami stronnictwa.

WŁADZE ODCINKA WIEJSKIEGO.

W kołach dobrze poinformowanych po niedzielnym zjeździe działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, rozeszły się pogłoski, że sprawa przewodnictwa nan tym odcinku jeszcze nie jest przesądzona. Rozmowy z domniemanymi kandydatami trwają nadal Jak twierdzą nie należy przewidywać zbyt szybkiej decyzji w tej sprawie, a to ze względu na to, iż dobór sztabu jest czyniony bardzo skrupulatnie i ostrożnie.

WYSTAWA GÓRNICZA W NIEMCZECH.

W jednym z najważniejszych miast przemysłu węglowego w Europie, Gelsenkirchen otwarto w dniu 1 2bm. wystawę górniczą pod hasłem „Piękno pracy“. Wystawa trwać będzie do 2 kwietnia br. Niemiecki front pracy zwraca się za pośrednictwem tej wystawy bezpośrednio do całego zawodu górniczego a specjalnie do górnika niemieckiego i demonstruje w 1 2salach poszczególne etapy ze wszechmiar pochwały godnej pracy robotnika górniczego Liczbę zwiedzających górników przewiduje się na 50.000.

PRODUKCJA LNU N AWOŁYNIU.

Z inicjatywy Wołyńskiej Izby Rolniczej odbywa się w Łucku konferencja plantatorów lnu i konopi, ze współudziałem organizacyj rolniczych. Urzędu Wojewódzkiego wraz z przedstawicielami Towarzystwa Lniarskiego z Wlna. Między innymi postanowiono utworzyć w Łucku oddział Towarzystwa Lniarskiego, ...ować na Wołyniu tereny plantacyjne lnu i konopi oraz stworzyć na terenie województwa ośrodek przeróbki roślin włókienniczych na kotoninę.

PODROŻENIE GAZET W ITALII.

W związku z ogólną zwyżką materiałów papierniczych — z dniem 11 on. nastąpiła w Italii zwyżka cen prasy codziennej z 20 na 30 centimów, i prasy ilustrowanej z 30 na 40 centimów

POEZJA NA ZJEŹDZIE OZN.

Na Zjeździe Przedstawicieli Wsi zgrupowanych w Obozie Zjednoczenia Narodowego nie brakło również poezji. Oto po przemówieniu końcowym generała Galicy wystąpił na estradę poeta ludowy p. Wacław Kobusiewicz recytując wiersz okolicznościowy własnego układu.



Sowieckie osadnictwo

NA DALEKIM WSCHODZIE.

Władze naczelne czerwonej armii mają wzmocnić w najbliższym czasie wojskowe załogi na Dalekim Wschodzie. Wedle planu Marszałka Woroszyłowa, sowieckie siły na Dalekim Wschodzie mają być wzmocnione o 10.000 ludzi. Ma być stworzony specjalny typ żołnierza granicznego, osiadłego na ziemi, przydzielonej mu przez państwo. Żołnierze ci będą mieszkać razem ze swoimi rodzinami po kilnudziesięciu w jednej osadzie, zajmując się rolnictwem a jednocześnie wykonując służbę w obronie granic. Osadnicy ci zwani „dobrowolcami“ pozostawać będą pod rozkazami marszałka Bluchera.

Siódemka

W ŻYCIU HITLERA.

Ponieważ żyjemy w czasach, kiedy wszelkiego rodzaju przepowiednie, horoskopy i dociekania astrologiczne ogromnie absorbują różne niespokojne umysły — nie od rzeczy będzie wyjawić jaką rolę odgrywa „7“ w życiu Hitlera.

Po nieudanym puczu w Monachium w 1929 r., Hitlera internowano w Landsberg w celi nr. 7. 7 marca odrzucił on Locarno, wkraczając zbrojnie do Nadrenii — przytym wojska niemieckie kroczyły siedmioma drogami. Słynna nota Hitlera jest podzielona na 7 punktów; kwestionariusz wręczony przez ministra Edena 7 maja zawierał także 7 stron We Francji „7“ jest ulubionym numerem zwolenników wszelkich gier.

Dajemy głos

Psychologia w zawodzie kupieckim

W związku z uwagami p. A. S. pt. „Herbata w grubym papierze" rozwinęła się na szpaltach naszego pisma bardzo interesująca i pouczająca polemika o sposobach prowadzenia handlu. Do polemiki tej dorzucamy jeszcze jeden głos naszego Czytelnika.

W interesie kupca leży sprzedanie towaru jak najwięcej w ciągu danego okresu czasu i jak najkorzystniej. Żaden solidny, przewidujący kupiec nie może brać w rachubę doraźnych, krótkowzrocznych korzyści, które mu może dać sprzedaż takiego artykułu, z którego nabywca będzie niezadowolony wkrótce po kupieniu. Utrata

zaufania klieta

do obiektywnej i życzliwej porady kupca w doborze najodpowiedniejszego towaru — to niepowetowany minus dla rozwoju interesu.

Istnieją duże możliwości sprzedania towaru.

Jedna — to wówczas, gdy klient wie dobrze, o co mu chodzi, jest zorientowany, wchodzi do sklepu

z wyraźnym zamiarem

zrobienia takiego a nie innego zakupu. Rolą kupca (ekspedienta) jest

zrozumieć odrazu, jaki artykuł

należy zademonstrować, a przy tym — jeżeli sklep rozporządza asortymentem w różnych cenach —

wyczuć, jaka cena

może gościowi najbardziej konweniować. Pokazując klientowi niezamożnemu odrazu gatunek najdroższy, narażamy się na to, że ten — nie mając możności zrobienia tak dużego wydatku — rezygnuje wogóle z kupna, ponieważ zachęcanie go do wyboru z pośród gatunków tańszych nie odnosi już zwykle pożądanego skutku; klient reflektowałby na gatunek najlepszy, ale... po niższej cenie. Odwrotnie bywa, jeżeli klientowi, poszukującemu towaru pierwszorzędnego, przedstawia się na wstępie gatunki tanie. Wówczas nawet późniejsze zachwalanie artykułów lepszych nie pomaga: zrażony do tandety, nieufny i zdenerwowany klient opuszcza sklep bez sprawunku.

Znam wypadek, że pewna pani wstąpiła do sklepu kupić aluminiowy garnek cylindryczny z dwoma uchami. Ekspedient nie zrozumiał jej, czy zrozumieć nie chciał, demonstrując przez kwadrans uparcie tak zwane baniaki, czyli garnki o kształcie pękatym. Zniecierpliwiona dama wyszła z magazynu i po chwili wróciła, mówiąc w drzwiach:

— Ależ panowie macie garnki, o jaki mi chodzi. Widzę właśnie taki na wystawie!

— Sama pani nie wie, czego właściwie chce. To nie żaden garnek, tylko rondel z uchami — brzmiała uprzejma odpowiedź ekspedienta.

Rezultat? Pani, spiesząc się na obiad, tego dnia nie kupiła już owego „rondla", a nazajutrz udała się do innej firmy, gdzie uprzejma i pogodna obsługa zaopatrzyła ją nie tylko w rondle, lecz i inne sprzęty; kasa zainkasowała od niej sto kilkadziesiąt złotych.

Druga możliwość sprzedaży towaru zachodzi wtedy, kiedy klient przychodzi

bez skrystalizowanego zamiaru, licząc na to, że sprzedający pomoże mu powziąć decyzję.

Zazwyczaj ekspedienci odnoszą się do takiego przybysza, niechętnie — najniesłuszniej w świecie, gdyż wtedy właśnie otwierają się przed nimi

nieobliczalne możliwości.

Zmysł „gry" powinien wskazać ekspedientom tysiąc sposobów na zdobycie psychiki i... gotówki klienta. Ich umysł powinien pracować błyskotliwie, żeby w najszybszym tempie znaleźć właściwy ton i wywołać zainteresowanie. Im gość więcej „kaprysi", tym życzliwiej i uprzejmiej musimy roztaczać przed nim powaby zaopatrzenia się w najlepszy artykuł właśnie w naszej firmie, którą raczył odwiedzić.

Poza tym jest bardzo ważną dla kupca sprawą pamiętać, że

klient, który dziś nic nie nabył

może przyjść jutro i kupić dużo towaru, a przy tym zachęcić znajomych do odwiedzania sklepu. Uprzejme więc pożegnanie i polecenie firmy łaskawym względom nic kupcowi nie zaszkodzi. Często jednak — zwłaszcza w zakładach gastronomicznych — zapomina się o tym. Przysłowiowa jest nonszalancja i opryskliwość kelnera, jeżeli rachunek konsumenta wyniesie danego dnia mniej, niż na to liczy pan „starszy"

Gościa, który po raz drugi czyni zakup w naszym sklepie, ekspedienci powinni traktować ze szczególną dbałością, całym postępowaniem mówiąc, że uważają go za stałego klienta, przyjaciela i dobrodzieja firmy. Ujęty tym klient istotnie będzie się stale zaopatrywał u nas w potrzebne artykuły.

Niesłychanie

odstręcza klienta robienie zeń wariata

przez sprzedawcę:

— Właśnie teraz smukłe płaszczyki są najmodniejsze — uważa kupiec, wciskając siłą nieszczęsnego klienta w zbyt kuse i ciasne palto. Albo:

— Takich antabek się wogóle nie wyrabia, tego pan nigdzie nie znajdzie — twierdzi z pogardliwym wydęciem ust.

Gość wychodzi, w sąsiednim sklepie nabywa poszukiwany towar, a w tym już jego noga nie postanie.

Klient daje zarobić tym zakładom, w których się dobrze czuje!

Caustique.

Przed dniem 19-ym marca

Odezwa do mieszkańców Zagłębia

Z Powiatowego Komitetu uczczenia Marsz. J. Piłsudskiego po odbytym przez ten Komitet posiedzeniu w starostwie w Będzinie otrzymaliśmy następującą odezwę.

Dzień 19-y marca obchodzony radośnie za życia Marszałka jako święto największej w życiu publicznym miłości i zwycięstwa geniusza Narodu pozostanie na zawsze w Polsce dniem uroczystym.

W związku z tym Powiatowy Komitet uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego zwraca się do społeczeństwa Zagłębia o uczczenie dnia 19 marca br. przez zbiorowy udział w nabożeństwach, urządzonych w godzinach przedpołudniowych w tym dniu w porozumieniu z władzami duchownymi oraz wysłuchanie przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które zostanie wygłoszone o godz. 18 za pośrednictwem Polskiego Radia.

Organizacje, związki, stowarzyszenia itp., które wspólnie wysłuchają przemówienia Pana Prezydenta w świetlicach przy tej okazji odczytają wyjątek z jednego z tomów „Pisma mowy i rozkazy Józefa Piłsudskiego"

Powiatowy Komitet uczczenia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Starosta Józefa Boxa, przewodniczący.

Józef Kaczkowski, wiceprzewodniczący, Andrzej Styka, sekretarz.

Członkowie: ks. Franciszek Gola, Janina Berbecka, płk. Roman Gorczyński, Hugo Almstaedt. Antoni Izydorczyk, Teofil Trzęsimiech, Henryk Brudnicki i Jerzy Szydłowski.

Apel Federacji

Powiatowy Zarząd Federacji P. Z. O. O. Zagł. Dąbrowskiego zwraca się z apelem do społeczeństwa Zagłębia, aby 18 bm., dzień imienin Marsz. Rydza - Śmigłego uczciło w formie zbiorowych przesyłań życzeń lub w inny sposób, godny wodza Narodu.

Zarząd Federacji PZOO.

Komunikat władz szkolnych

Inspektorat Szkolny Sosnowiecki podaje do wiadomości szkół na terenie obwodu szkolnego Sosnowieckiego, iż w dniu 19 marca będą odprawione uroczyste nabożeństwa z udziałem młodzieży szkolnej. Po wysłuchaniu tych nabożeństw młodzież powróci do szkół, podejmując normalne zajęcia.

W dniu tym Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosi o g. 18 przemówienie, poświęcone Pamięci Wielkiego Budowniczego Niepodległości, które będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośni polskiego radia. Kierownictwa szkół zorganizują w szkołach zbiorowe audycje dla młodzieży szkolnej i jej rodziców.

APEL DO MŁODZIEZY

przed dniem 19-ym marca

W związku ze zbliżającymi się imieninami Marsz. J. Piłsudskiego Zarząd Federacji P. Z. O. O. w Zagłębiu wydał następującą odezwę:

„Matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas dzieciach, samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej które w moim umyśle formułowało się w sposób następujący: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki — WYZNAWAĆ CZYNEM".

J. Piłsudski.

MŁODZIEŻY POLSKA!

W roku ubiegłym, na dzień 19 marca, — dzień pierwszych Imienin Józefa Piłsudskiego po Jego zgonie — zwróciliśmy się do Ciebie z apelem serdecznym, byś cząc Nieśmiertelną Pamięć Marszałka, poruszyła Twe serca najczulszym uczuciem miłości Matki — tej Matki, dla której Wielki Marszałek zachował do końca Swego heroicznego życia tyle pięknej miłości, że zwyciężyła ona nawet śmierć, przeszła poza grób i promienieje dziś na Polskę całą z kamienia nagrobnego na wileńskiej Rossie:

MATKA — I SERCE SYNA.

Rzuciliśmy tę myśl, i pełni radości widzieliśmy, jak padła ona na Wasze młode, mocno bijące, polskie serca. Młodzież Zagłębia dobrze i pięknie zrozumiała nasze, żołnierskiego pokolenia — intencje: uczciła swoje Matki na znak wiecznej pamięci o Wodzu, który Polskę wskrzesił, umocnił i oddał nam Ją wielką i do wielkiej przyszłości idącą.

Więc i w tym roku już tylko rzucamy Ci, Młodzieży Polska Zagłębia, przypomnienie braterskie. Niech wrośnie w Twoje serca, jak przykazanie wzniosłe, by w dniu 19 marca, każdorocznie, złożyć te serca lśniące żywymi uczuciami u stóp Matek.

Uczcijcie Matki!

ZARZĄD FEDERACJI P. Z. O. O.

DRZAZGI.

Zapłakane oczy

Górników odjeżdżających z dworca dęblińskiego w Sosnowcu, żegnały żony ze łzami w oczach, a i niejeden górnik choć to i ludzie twardzi i w kopalni do najgorszego przyzwyczajeni, przecież otarł ukradkiem łzę i dziecko mocniej przycisnął do piersi.

Tu i ówdzie stała para narzeczonych. Ci nie płakali, ale za to oczu od siebie oderwać nie mogli. Daleka ta Belgia i nie wiadomo, czy ten zuchowaty młody robotnik w berecie powróci do swej lubej...

Nie wszyscy jednak byli nastrojeni tak bardzo romantycznie. Słyszano też i takie słowa odjeżdżającego, — skierowane do cichej zapłakanej kobieciny:

— A, już dobrze, że sobie jadę, bo się raz od ciebie odczepię.

Ale był to wyjątek. Inni, żegnając się z rodzinami „pocieszali je, że się już niedługo zobaczą, bo przecież, gdy upłynie sześć tygodni, nasi górnicy będą mogli sprowadzić do Belgii swoje żony i dzieci.

Na przyjazd rodzin właściciele kopalń belgijskich przyobiecali polskim górnikom udzielenie zaliczek.

Mimo to kobiety miały łzy w oczach, bo kto tam wie, czy przez te sześć tygodni nie odmieni się serce mężczyzny. Nieraz tak już bywało.

Obok społecznego znaczenia wyjazdu górników istnieje jeszcze nie zanotowana w żadnym urzędzie sprawa niespokojnych serc kobiecych, które są żonami i matkami.

Ta sprawa wcale nie jest błaha.

—ooo—

FELIETONIK

Zarobek ze ślubów

Gdzieżby? W Ameryce, naturalnie Dwoje młodych jak w bajeczce, „pokochało się i pobrało". Po ślubie zwaliły się na nich setki i tysiące cennych upominków od znajomych i rodziny. Młoda para zauważyła że taka lawina prezentów bardzo ułatwia życie. I postanowiła częściej powtarzać ceremonję, z tymi upominkami związaną.

Zaczęli poprostu brać ślub w każdym amerykańskim mieście. Podróżowali jako para narzeczonych „osiedlali się (na krótko) w jakiejś miejscowości, szybko zawierali różne znajomości — i „brali ślub" Nazjutrz pakowali na auto otrzymane prezenty — i... jechali na własny ślub do innego miasta. Podobno udało im się powtórzyć tę sztuczkę 500 razy.

Przy głośniku

CHOPIN W ZAMKACH SZKOCJI.

Z pośród licznych uczennic Chopina, specjalnym uwielbieniem otaczała mistrza Angielka, Jane Stirling. Na skutek tej namowy udaje się Chopin do Londynu, potem do Szkocji do Edynburga. Mimo sławy, jakiej zażywa w Anglii, mimo sukcesów i troskliwości, jaką otaczają go tutaj przyjaciele, jest Chopin przygnębiony, smutny. Choroba płuc coraz groźniejsze czyni spustoszenia w organiźmie wielkiego człowieka.

Pobytowi Chopina w Szkocji poświęcona jest dzisiejsza audycja radiowa o godz. 21.00, opracowana przez Witolda Hulewicza. Utwory Chopina wykona pianista Józef Smidowicz.

Zatarg w fabryce Woźniaków
nie został zlikwidowany

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja pomiędzy dyrekcją fabryki braci Woźniaków a delegacją robotników, w sprawie **zlikwidowania trwającego od dłuższego czasu zatargu.**

Dyrekcja fabryki na konferencji nie wyraziła zgody na przedstawione poprzednio postulaty robotników uwzględniając je w minimalnym stopniu.

Wobec rozbieżności stanowisk przedstawicieli stron konferencja nie dała konkretnego rezultatu i zatarg trwa nadal.

Delegacja robotników złoży sprawozdanie z odbytej konferencji 40 strajkującym, przebywającym na terenie fabryki i pozostałym robotnikom znajdującym się poza fabryką.

Robotnicy uzgodnią swe stanowisko do przedłożonych przez dyrekcję wniosków i zawiadomią dziś o tym inspekcję pracy i właścicieli fabryki.

Piekarze frontem do Śląska
ze szkodą dla Zagłębia

Ostatni zjazd piekarzy województwa kieleckiego w Sosnowcu nasuwa pewne uwagi. Na czele Związku naszych piekarzy stanął p. Sadłowski, generalny sekretarz Związku Cechów Piekarskich woj. śląskiego.

Jednocześnie przeczytaliśmy w „Robotniku" całkowity tekst interpelacji sosnowieckich radnych socjalistycznych, którzy twierdzą, że **cena chleba w Sosnowcu zrównała się z ceną chleba na Śląsku.**

Nie jest to zupełnie ściśle. Cena w Sosnowcu jest cokolwiek niższa, niż na Śląsku, ale, jeżeli się zważy, że u nas jest pieczywo naogół gorszego gatunku niż na Górnym Śląsku, to trzeba przyznać interpelantom, że są bliscy prawdy.

Sens moralny całej tej śląsko - zagłębiowskiej piekarskiej historii jest taki, że właśnie piekarze jedni z pierwszych **cenę chleba już niejako połączyli Zagłębie z województwem śląskim.**

Ten pośpiech piekarzy jeszcze przed parcelacją województwa kieleckiego doprowadzi do tego, że i **robotnicy zagłębiowscy zażądają zrównania płac z robotnikami śląskimi,** odpadnie bowiem argument, że w Zagłębiu **artykuły żywnościowe są tańsze.**

Gdyby tak wszyscy producenci zagłębiowscy poszli w ślady piekarzy, to tysiące ślązaków, którzy codziennie przybywają do Zagłębia po zakupy, zostałyby w domu i kupowały żywność na Śląsku ku radości p. Sadłowskiego i jego śląskich Kolegów.

Więc w dalszej konsekwencji żądania piekarzy nie są korzystne dla Zagłębia.

Korzyść mogą z tego wyciągnąć piekarze śląscy na czele z p. Sadłowskim.

Wymówienie umowy zbiorowej
w przemyśle metalurgicznym Zagłębia Dąbrowskiego

Robotnicy fabryk metalowych w Zagłębiu Dąbrowskim wskutek ciągłej zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby znaleźli się **w trudnej sytuacji materialnej.**

To też od dłuższego czasu na zebraniach robotnicy domagali się wymówienia umowy zbiorowej w przemyśle metalurgicznym z 1928 r. i **wniesienia żądań podwyżki płac.**

Umowę z 1928 r. jako kontrahenci ze strony robotników podpisali przedstawiciele związku robotników przemysłu metalowego. Tylko więc związek ten wymówić mógł obowiązującą dotychczas umowę.

W związku z wysuniętymi przez robotników żądaniami odbyła się w Sosnowcu konferencja okręgowa związku metalowców, na której, jak swego czasu donosiliśmy postanowiono dążyć do wymówienia umowy zbiorowej.

Obecnie jak się dowiadujemy sprawa ta została rozstrzygnięta ostatecznie.

Centrala związku robotników przemysłu metalowego w Warszawie wymówiła z dniem 15 marca br. umowę zbiorową w przemyśle metalurgicznym Zagłębia Dąbrowskiego.

Wymówienie przesłane zostało towarzystwu przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego. Termin wymówienia upływa z dniem 1 kwietnia br. Jednocześnie sformułowane zostały żądania robotników, dotyczące podwyżki płac, skrócenia czasu pracy i szereg postulatów socjalnych.

Przypuszczać należy, że w niedługim czasie rozpoczną się wstępne pertraktacje pomiędzy przemysłowcami i przedstawicielami robotników **w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.**

Tajna gorzelnia w stodole
we wsi Antoniów pod Wojkowicami Kościelnymi

Policja z posterunku w Łagiszy przy współudziale urzędników skarbowych przeprowadziła rewizję w zabudowaniach, należących do Franciszka Pałaszy, zamieszkałego we wsi Antoniów, w gminie Wojkowice Kościelne.

W czasie rewizji w stodole Pałaszy znaleziono nieczynną gorzelnię w postaci kotłów, rurek i t. p.

Pałasza wraz z znalezionymi przyrządami przekazano władzom skarbowym.

Władze związku przyjaźni
W DĄBROWIE.

W Dąbrowie odbyło się organizacyjne zebranie związku przyjaźni zespołu miejskiego. Przewodniczył zebraniu dyr. K. Cholewicki — prezes zarządu głównego.

Na zebraniu tym odbyły się wybory członków zarządu. Zostali wybrani pp.: St. Łakomik — prezes, J. Nowiński, J. Ziemek, A. Nowak, A. Wiśniewski, Matyszkiewicz i A. Podsiadło.

Amatorzy wędlin
W RĘKACH POLICJI.

Przed paru dniami rzeźnikowi Ciupciale, zam w Dąbrowie przy ul. Wesołej 24, skradziono ze sklepu większą ilość słoniny, szynek, boczków i wędlin. W toku dochodzenia ujęto sprawców kradzieży w osobach: Juliana Dudały i Franciszka Gołdyna z Dąbrowy.

Część skradzionych wędlin odebrano, a złodziei przekazano władzom sądowym.

Za sprzedaż węgla z biedaszybu
6 miesięcy więzienia

Władze policyjne wprowadziły zakaz sprzedawania węgla, pochodzącego z dzikiego kopalnictwa. Nabywców stawia się przed sądem, jako paserów.

Zygmunta Juszczyka, zam. w Łagiszy postawiono w stan oskarżenia przed sądem czeladzkim o sprzedaż węgla z biedaszybów, należących do tow. Flora.

Juszczyka sąd skazał na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Wiadomości bieżące

Środa 17 Marzec

Dziś: Gertrudy
Jutro: Cyrylla
Wschód słońca: 5.47
Zachód słońca: 17.43

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20 Teatr Miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu, komedię St. Kiedrzyńskiego pt. „Raz się tylko żyje".

Jutro, Teatr Miejski z Sosnowca gra w Niemcach w sali klubu Warszawskiego Towarzystwa, komedię St. Kiedrzyńskiego pt. „Raz się tylko żyje".

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Ramona.
EDEN — Królowa tańca
PALACE: — Żona dwuch mężów.
RIALTO — Nie całuj w kinie i mściwy jeździec
MOMUS: Generał Sutter.

—ooo—

— **ZBIÓRKA B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ.** Zarząd związku b. ochotników armii polskiej wzywa wszystkich członków na zbiórkę w dniu 21 bm. na godzinę 16 (dom społeczny przy ul. Żytniej) w związku z deklaracją ideową płk. Koca oraz celem omówienia bardzo ważnych spraw związkowych.

— **HARCERKI ABSOLWENTKI SZKÓŁ HANDLOWYCH ZAWODOWYCH I SEMINARIÓW,** które chcą pracować nadal w harcerstwie, zechcą się zgłosić w piątek dnia 19 bm. o godz 19 w lokalu komendy hufca Sosnowiec, Wawel (Szkoła Powszechna nr 6).

— **AKADEMICKIE KOŁO ZAGŁĘBIAN W POZNANIU** pod protektoratem dr. prof J. Dobrowolskiego odbyło zwyczajne walne zebranie. Po wyborze prezydium walnego zebrania odczytano protokuł z ostatniego walnego zebrania. Następnie ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z całorocznej pracy. Po dyskusji nad sprawozdaniami udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi W dalszym programie przystąpiono do wyboru nowych władz koła, które ukonstytuowano w następującym składzie: prezes — Roman Stachura, wiceprezes — Guido Wittenberg, sekretarz — Wacława Kosówna, skarbnik — Zygmunt Rozbach, wolny członek — Maria Warońska.

Po wyborze zarządu nastąpiły wolne wnioski i dezyderaty, w których omawiano wewnętrzne sprawy koła, po czym zebranie zakończono.

Przed rozpoczęciem robót miejskich
W DĄBROWIE.

Prezydent m. Dąbrowy p. Trzęsimiech bawił w tych dniach w Funduszu Pracy w Warszawie w sprawach wyjednania kredytów na prowadzenie robót miejskich. Na prowadzenie robót kanalizacyjno - wodociągowych magistrat ma otrzymać pożyczkę 170 tysięcy zł. oraz na roboty drogowe dotację w gotówce (suma jeszcze nie ustalona) i w materiałach jak: kostkę, cement i rudę.

Uruchomienie pierwszych robót uzależnione jest od otrzymania kredytów. — Należy się jednak spodziewać, że pierwszą partię bezrobotnych będzie można zatrudnić jeszcze w bieżącym miesiącu.

Wymówienie pracy
W FABRYCE „FERRUM" w ZAWIERCIU.

Dyrekcja fabryki wyrobów kutolanych „Ferrum" w Zawierciu z dn. 14-go b. m. **wymówiła pracę wszystkim robotnikom w liczbie 80 ludzi.**

Ostatnio część robotników tej fabryki zrzeszyła się w związku robotników przemysłu metalowego. Nie spodobało się to dyrekcji fabryki, która różnymi sposobami usiłowała skłonić robotników do wystąpienia ze związku. W końcu wymówiono pracę wszystkim robotnikom.

Sekretarz Angier wystosował w związku z tym list do inspektora pracy w Zawierciu, zawiadamiając władze o postępowaniu dyrekcji fabryki i domagając się zwołania w tej sprawie konferencji.

O zawarcie umowy
W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM.

W przyszły wtorek w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym Zagłębia Dąbrowskiego.

Wypadek samochodowy
W CZELADZI.

Wczoraj przy ul. Będzińskiej w Czeladzi wydarzył się wypadek samochodowy, któremu uległ Karol Wojdas, zam. przy ul Kilińskiego 41 w Czeladzi. Na Wojdasa, idącego chodnikiem, wpadł samochód osobowy szkoły kierowców samochodowych Konopki w Sosnowcu, prowadzony przez Antoniego Woźniaka, skutkiem czego doznał on ogólnych obrażeń ciała, a zwłaszcza głowy. Wojdas uderzony przodem samochodu stracił przytomność.

Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej w szpitalu powiatowym w Będzinie nie mógł sobie uprzytomnić jakim sposobem dostał on się pod koła samochodu.

Dochodzenie wykazało, że Woźniak jest początkującym szoferem i dlatego spowował nieszczęśliwy wypadek.

—ooo—

Z ZAWIERCIA.

W dniu imienin
MARSZAŁKA RYDZA - ŚMIGŁEGO.

Tegoroczne imieniny marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza ,przypadające w dniu 18 bm. obchodzone będą na terenie tutejszego miasta według następującego programu:

Dziś o godz. 19 ulicami miasta przejdzie pochód capstrzykowy.

Jutro o godz. 9 rano w miejscowym kościele parafialnym odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo dla szkół i szerszych warstw publiczności Organizacje proszone są o przybycie do kościoła ze sztandarami. Następnie tego samego dnia o godz. 19 w sali domu ludowego TAZ. odbędzie się okolicznościowy odczyt p. K Nawrockiego z Sosnowca. Wstęp na odczyt bezpłatny.

W piątek, dnia 19 bm. jako w dniu imienin Pierwszego Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego o godz. 9-ej rano w miejscowym kościele parafialnym odprawione zostanie nabożeństwo, w którym udział poza szerokimi warstwami publiczności wezmą również udział i szkoły

W związku z powyższymi uroczystościami Zarząd Powiatowy Federacji P. Z. O. O w Zawierciu wzywa wszystkie organizacje z terenu powiatu zawierciańskiego, wchodzące w skład Federacji, aby wzięły udział w obydwuch obchodach zorganizowanych w terenie przez lokalne komitety

(z) **NOWY STAROSTA ZAWIERCIAŃSKI.** Onegdaj objął urzędowanie nowy starosta zawierciański p. Edward Trzuadel, dotychczasowy wicestarosta powiatu będzińskiego.

(z) **WALNE ZEBRANIE OZPR W ŁAZACH.** W ub. niedzielę pod przewodnictwem p Jana Kani, delegata powiatowego zarządu OZPR w Zawierciu odbyło się walne doroczne zebranie członków ogólnego związku podoficerów rezerwy, koło w Łazach. Sprawozdania z całorocznej działalności zdali: ogólne — prezes Pokora, kasowe Sil, z prac pw i wf. komendant Lorek. Następne dokonano wyboru nowych władz, w skład zarządu zostali wybrani pp.: prezes Konstanty Nawara, członkowie: Pokora, Lewandowski, Sil, Wawrzyniak, Pawlik, A Poczciarski, zastępcy L. Hanyga i Wł. Sobusik. Komisję rewizyjną wybrano w składzie: przewodniczący Kozulski, członkowie: Stolarski i Rupala, sąd koleżeński pp. Grabowski, Zarobkiewicz i Wiernicki. Delegatem na zjazdy wybrany został p Lewandowski. W końcu przewodniczący zebrania p. Jan Kania wygłosił dłuższy referat, w którym omówił szereg aktualnych spraw organizacyjnych, po czym uchwalona została rezolucja, na mocy której koło zgłosiło się do współpracy w obozie Zjednoczenia Narodowego.

Wśród płaczu i lamentów
odjazd górników olkuskich do Belgii

W ub. poniedziałek opuściło powiat olkuski 230 górników, udających się koleją do Belgii.

Wyjeżdżających ze st. Olkusz i Bukowno żegnały rodziny i tłumy publiczności.

Sceny pożegnania, zwłaszcza żon i dzieci, były rozrzewniające.

Niektóre rodziny trudno było rozłączyć.

Wyjazd odjeżdżających poprzedziły przemówienia pp. starosty Brzostyńskiego, wicestarosty Staśko i dr. Łapińskiego, a bezpośrednio przed wsiadaniem do wagonów żegnał górników sekretarz powiat. komitetu FP. p. Podworski.

Dobre słowo, dobra rada

Nie trzeba załamywać rąk

P. MARYSIA K. w DĄBROWIE GÓR. Zapewnia mnie Pani, panno Marysiu, żeś jest nieszczęśliwa, że czarna rozpacz Cię ogarnia, że nie widzisz przed sobą żadnego w życiu celu, że odczuwasz zniechęcenie do życia.

Mimo tych zapewnień, wcale nie jestem zdania, że jest tak źle z Panią. — Jedno zdanie z listu Pani wystarczyło, bym się zorientował, że wszystko się dobrze w przyszłości ułoży. A wie Pani, które to zdanie? To mianowicie, w którym mi Pani oświadcza bez ogródek, że jest brzydka i że jeszcze żaden ze znajomych nie okazał żywszego zainteresowania się Panią. Pisze Pani tak: — Na zabawie, czy w naszym klubie, żaden z tych młodych ludzi, którzy mi się podobają, nie podejdzie do mnie, nie pożartuje, nie zaprosi do tańca.

Kobieta, która, jak Pani, potrafi przyznać się w liście do tego, że jest nieładna, napewno jest kobietą rozsądną i orientuje się, jaka jej rola w życiu przypadła, a to jest, panno Marysiu, najważniejsze: wiedzieć, na co sobie możemy pozwolić, co możemy zdobyć, do czego jesteśmy stworzeni.

Ponieważ ma Pani odwagę przyznać się do tego, że nie jesteś pięknością, co przecież rzadko się kobietom zdarza, to trzeba szukać innych dróg, aby znaleźć szczęście. W Pani warunkach taką drogą jest rozum i samodzielna praca.

Droga to dla kobiety trudniejsza, ale i szczęście trwalsze, bo uroda mija, a rozum zostanie zawsze z Panią. Może przecież z czasem przez wytężoną pracę nad sobą, przez kształcenie się dojdzie Pani do takiego stanowiska, że zwrócisz na siebie uwagę kogoś, kto Panią uszczęśliwi.

Tylko nie załamywać rąk, panno Marysiu. Głowa do góry i uśmiechać się do ludzi. Nie pokazywać im twarzy smutnej i przygnębionej. A napewno przyjdzie czas, że i życie uśmiechnie się do Pani.

Życzę Ci tego, panno Marysiu, z całego serca.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 17 marca.

6.00 Program dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Łódzka orkiestra salonowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Nad albumem znaczków pocztowych. 16.25 Tysiąc i jedna noc. 17.15 Koncert solistów 17.30 Rozmowa z Elizą Orzeszkową. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.20 Programy lokalne 18.50 Nowe rośliny pastewne. 19.00 Cnota żołnierska. 19.25 Programy lokalne. 20.55 Chwilka Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 Koncert 22.20 Audycja muzyczna. 22.40 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa 17 marca

6.00. Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Płyty gramofonowe 7.25 Wiadomości bieżące. 11.30 Audycja dla młodzieży. 12.05 Płyty gramofonowe. 13.00. Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Prasa młodzieżowa. 18.35 Płyty. 19.25 Recital śpiewaczy. 19.40 Największa szarża polskiej jazdy. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 22.40 Muzyka salonowa.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 18 marca

6.00 Program lokalny. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.03 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Dziennik południowy. 14.00. Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne. 16.20 Chwilka pytań. 16.35 Kwartet salonowy. 16.00 Zmartwienia świąteczne pani domu. 17.15 Programy lokalne. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomości sportowe 18.30 Pogadanka aktualna 19.0z Teatr Wyobraźni. 19.35 W dniu imienin Marsz Edwarda Śmigłego - Rydza. 20.30 Polskie pieśni ludowe 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 21.55 Polska muzyka lekka. 23.00 Programy lokalne.

Przysposobienie kobiet
DO OBRONY KRAJU.

Specjalnie przybyła ze Lwowa instruktorka, p. Pieczarkowna, przeprowadziła w ub. tygodniu w szeregu miejscowościach pow. olkuskiego, mianowicie w Siedliszowicach, Dłużcu, Kąpielach Wielkich, Podlipiu i Łobzowie, kursy przysposobienia kobiet do obrony kraju.

W kursach brało udział po około 100 słuchaczek w każdej miejscowości.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

7)

Prawdę mówiąc, sam wyjazd był Kasi nie na rękę z wielu względów. Po pierwsze nachodziła się dzisiaj dosyć, prowadząc „Krasulę“ do buhaja, który snać spisał się nieświetnie skoro stateczną zazwyczaj krowinę tak „poniosło“ w powrotnej drodze: przeszło pięcio-godzinny spacer (nie licząc nadprogramowego odskoku na polanę filmowców i pościgu za czworonożnym zbiegiem) czuła Kasia w nogach jeszcze teraz, chociaż odpoczęła sobie trochę w stajence, dojąc tę „zbzikowaną wariatkę“.

Drugim powodem była właśnie „zbzikowana wariatka“. Żaden chłop, nawet jeszcze większy mędrek, niż Maciek, nie potrafi wydoić krowy, jak się patrzy i zawsze trochę mleka rozleje, lub co gorsza zostawi. Wprawdzie chodziło tylko o dwa udoje, dzisiejszy wieczorny i jutrzejszy ranny, bo jutro na południe ona, Kasia będzie tu już z powrotem ale i tego także szkoda A poza tym, czy można mieć jakąś pewność, że Maciek napoi bydlątko, nakarmi i rankiem wypędzi na pastwisko? Gdzieby zaś! Zagapi się na swoje wycinanki, zasłucha się w bełkot radia i zapomni o bożym świecie, jako zawsze.

Po trzecie, w związku z jutrzejszą wizytą rodziny, trzeba by tu jeszcze to, czy owo uporządkować, pozamiatać, wyczyścić. Na punkcie schludności i ładu żona gajowego Łupy miała chwalebnego bzika, to też, choć cała ich chudoba aż lśniła od czystości, Kasia paliła się wprost do nowego szorowania i sprzątania.

Z wszystkich tych powodów miała niekłamaną ochotę pozostać dzisiaj w domu, a po zakupy i po rodzinę wysłać męża. Powiedziała mu to, gdy wpadł do chaty na obiad i zdumiała się szczerze, bowiem Maciek nagle zgasł w oczach, zgarbił się i odsunął talerz, a na jego urodziwej twarzy odmalował się taki smutek, zawód, przygnębienie że Kasine serce zmiękło odrazu, niczym wosk na ogień.

— Nie chcesz jechać?
— Nie mogę.
— Masz robotę?
— Mam.
— Urlopu ci nie dadzą?
— Dali, ale dopiero od wtorku — odparł spuszczając oczy.

Skłamał, żeby choć poniedziałek dla siebie ocalić, skoro niedzielę ze względu na przyjazd rodziny żony, należało również uważać za straconą. Bo naprawdę,to jego dwutygodniowy urlop zaczynał się od jutra i dzisiejsze popołudnie także już miał wolne. Jakie szczęście, że nie wygadał się z tym na początku rozmowy! Byłby był musiał jechać do Wołkowyska, tracąc pierwszą sposobność zobaczenia filmowców.

Wiedział oddawna z gazet o ich zamierzonej wyprawie do Białowieskiej Puszczy, wiedział, że bawią tutaj od sześciu dni, ale dotychczas ich nie widział nawet zdaleka, ku swojemu zmartwieniu. Nie pozwalał mu na to nawał pracy. Skoro świt musiał spieszyć na swój nudny posterunek i tkwić tam aż do zmierzchu, tyle się nań roboty zwaliło przed samym urlopem. Dzisiaj po raz pierwszy w tym tygodniu mógł zjeść obiad w domu i od rana już szalał z radości na myśl że zaraz po południu pobiegnie na polanę, na której filmowcy rozbili swój obóz.I że będzie pasł oczy ich widokiem przez cały poniedziałek.

Po obiedzie zebrało się Kasi na większe czułości. Lecz dzisiaj Maciek myślał tylko o jednym: im wcześniej żona wyjdzie, tym wcześniej on będzie mógł zobaczyć tamtych.

W dziesięć minut później szli już razem przez las w stronę gościńca, na którym spodziewali się spotkać jakąś furmankę, jadącą do Wołkowyska Szli w milczeniu, ona urażona tą pierwszą w życiu odmową męża, on zadumany, myślami krążący wokół obozu warszawskich filmowców, a krok w krok za Maćkiem biegł jego wyżeł otrzymany w spadku po zmarłym leśniczym.

Do gościńca było ze cztery kilometry na przełaj, lecz Kasia „na złość“ wybrała dłuższą drogę, jak gdyby przeczuwała, że Maciek pragnie pozbyć się jej towarzystwa czym prędzej. A gdy stanęli u celu, zaczęła grymasić, jak nigdy dotychczas. Z kowalem bała się jechać przez lasy, bo zaczepny. Z nieznanymi woźnicami również. Nie chciała ze Srulem, synem młynarza, gdyż cały wóz ma umączony, ani z Bartkiem Rogalą, który przystaje przed każdą karczmą, co podróż w dwójnasób przedłuża itd. itd.

A czas biegł, bo przecież nie jechały te fury jedna za drugą, lecz w dłuższych, nieraz kwadransowych odstępach. Wreszcie, gdy Maciek gonił już ostatkami świętej cierpliwości zaturkotała na drodze bryczuszka doktora X, który wracał od jakiegoś pacjenta i jako człowiek uczynny, „ludzki“, sam przystanął na widok tych dwojga.

Tym razem Kasia nie miała śmiałości grymasić. Rada nie rada wykrztusiła jakieś podziękowanie że pan doktór ofiarował się ją podwieźć do Wołkowyska, demonstracyjnie uściskała psa, mężowi rzuciła krótko: „Ostań z Bogiem“ i wsiadła na bryczkę.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Inżynier Burski wraz z przyjacielem swym Haczewskim wynalezli maszynę zapalającą na odiegłość. W chwili, gdy Burski przewoził tajemniczy aparat z Poznania do Gniezna, gdzie przebywał Haczewski, maszyna została mu skradziona. Przy Burskim pozostała tylko drobna, ale najważniejsza częś aparatu. Młody inżynier nie podejrzewając o tę kradzież przygodną znajomą z pociągu Beatę Krynicką, umówił się z nią na spotkanie w kawiarni.

Wracając z kawiarni, Burski spostrzegł w przejeżdzającej taksówce swoją narzeczoną Jadzię Pruchnicką w towarzystwie jakiegoś nieznanego osobnika.

21)

Dwaj mężczyźni w wymownym milczeniu czas jakiś spoglądali na siebie ponuro, aż wreszcie ów nieznajomy odezwał się jakby do siebie:

— Biedna Beata... Zostały mi tylko po niej rzewne wspomnienia promiennych dni pierwszych uczuć, szczerych, gorących i nieskalanych. Pozostała mi tylko wiązanka zeschłego kwiecia i uśmiech jej dziecinnej twarzyczki na fotograficznej odbitce.

— Co?!..— Dziwne, niezrozumiałe pytanie Stanisława, rzucone pod wpływem ostatnich słów nieznajomego, miało w sobie jakiś lęk czy zdumienie.

— Kwiaty i fotografia -- powtórzył tamten, spoglądając śmiało w oczy Burskiemu. — To wszystko, co mi po niej zostało...

Ale inżynier miał teraz rzed oczyma fotografię Beaty, którą widział na biurku kuzyna Haczewskiego, Grzywaka. Wszystkie uczucia, jakie zrodziły się w nim tam, w zacisznym domku na przedmieściu Gniezna, odżyły na nowo i w całej pełni.

— Więc pan jest... — wykrztusił niepewnym głosem.

— Już nie jestem — odparł tamten. — Byłem kiedyś, niedawno narzeczonym Beaty... Człowiekiem najszczęśliwszym wśród ludzi... A dziś...

— Udał, czy też istotnie popadł w rozżalenie.

— Nie, nie o to mi chodzi — mówił Burski -- a raczej o nazwisko. Więc pan jest Grzywak... kuzyn Ludwika... Czyż mogłem przeczuć?.. A jednak powinienem... Tak, jej fotografia stoi przecież na pańskim biurku... — Stanisław, nie mogąc nadążyć za pędem myśli, wyrzucał wyrazy chaotycznie, bez wyraźnego związku.

— Pan widział? — zapytał nieznajomy skwapliwie.

— Widziałem... naturalnie.

— Gdzie? — zaryzykował nowe pytanie.

— No gdzieżby?.. — zdziwił się Burski. — W Gnieźnie... W pańskim mieszkaniu na Wesołej, które zostawił pan łaskawie do naszej dyspozycji.

— No tak .. — zgodził się tamten, nie wypadając z roli, choć w gruncie rzeczy promieniał wewnętrznym rozradowaniem, z powodu zdobycia tak nieocenionej wiadomości.

I gdyby młody inżynier nie był w stanie wyjątkowego naprężenia nerwów ostatnimi wypadkami, a specjalnie tą niecodzienną wizytą nieznajomego, łatwo by zauważył, że ten zmienił teraz gruntownie obraną na początku taktykę.

— Panie inżynierze — rzekł nagle, powstając i wyciągając do Stanisława szeroką dłoń, ozdobioną dużym, złotym pierścieniem. — Nie mam do pana żalu. Trudno... Niechaj Beata idzie za głosem serca. Wierzę, że pan, jeśli zechce, może jej dać prawdziwe szczęście, jakiego przy mnie by nie znalazła. Mówię to mimo bólu, co roz sadza mi piersi i mózg przyprawia o szaleńczą, obłędną rozpacz. Ale trudno.. Niech pan z nią będzie szczęśliwym i niechaj ją kocha... — Uścisnął dłoń Stanisława, dyskretnie strzepnął łzę z oka i szybko zniknął za drzwiami separatki.

Burski oparł na dłoni ciążącą mu głowę i popadł na nowo w bolesne zamyślenie.

Nie przypuszczał ani przez chwilę, jak wielką przysługę oddał rzekomemu Grzywakowi przez te kilka minut rozmowy, a przez to rzuci się w splot nowych, jakże brzemiennych w skutkach wydarzeń.

ROZDZIAŁ IX.

W knajpie „Pod wesołym bocianem“

W knajpie „Pod wesołym bocianem“ było niewiele gości.

Mała, zakurzona żarówka słabo oświetlała wnętrze obszernej izby, zastawionej długimi stołami o pokrytych ceratą blatach i wąski szynkwas, za którym drzemał kulawy gospodarz lokalu, z szeroką szramą wzdłuż czoła i długimi wiechami rzadkich i płowych wątów.

Przy jednym z zachlapanych niewyszukanymi napojami stołów, siedziało dwóch, podejrzanie wyglądających młodzieńców, z których jeden spał, wsparty łokciami na stole, natomiast drugi potężnymi łykami dopijał resztek piwa z grubego, pękniętego kufla.

Przy szynkwasie kołysał się na krzywych nogach jakiś starszy jegomość, mamrocząc coś niezrozumiale do drzemiącego gospodarza.

Młoda choć zmizerowana dziewczyna opłukiwała w kącie kufle po piwie i ustawiała je szeregiem, spoglądając od czasu do czasu obojętnym wzrokiem na bełkoczącego przy ladzie gościa.

W powietrzu unosiła się specyficzna, zatęchła woń podrzędnej knajpy.

Dopiero kiedy staroświecki zegar wycharczał godzinę jedenastą, zaspany właściciel lokalu podźwignął oszpeconą bliznami głowę i rzucił w stronę pochylonej nad cebrzykiem dziewczyny:

— Zośka, nastaw krakowską i ukrój baleronu, bo gości tylko patrzeć!

— Baalerrronu nie, panie Bocian... Do bani z baleronem!.. Tylko krakowską, panie Bociuś... pierwsza klasa zagrycha... uważasz pan... — wtrącił swoje zdanie zalany jegomość.

Obojętny na wszystko gospodarz, nie zwracając uwagi na rady chwiejącego się gościa, przeszedł na drugi koniec bufetu nastawiać piwo, a Zośka pobiegła do kuchni.

By. to najwyższy czas zająć się przygotowaniem napojów i zakąsek, bowiem w niespełna kwadrans później poczęli licznie napływać codzienni bywalcy „Bociana“.

Byli to przeważnie ludzie, których nędza, czy jakiś życiowy zawód zepchnęły na drogę występku, a często i zbrodni: apasze, paserzy, prostytutki i sutenerzy. Czasami tylko zahaczył o „Bociana“ jakiś zawiany człowiek z poza ich grona, lecz zorjentowawszy się w otoczeniu, trzeźwiał szybko i z duszą na ramieniu rejterował do domu.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

Adresat na wsi

ZADOWOLONY Z POCZTY.

W tych dniach zaprowadzono na terenie pow. olkuskiego specjalną służbę doręczeń poczty na wsi przez listonoszów

Obecnie listy dochodzą do adresata szybko i w całości, pisma nie zatłuszczone. Kiedy dawniej listy i gazety doręczane były adresatowi przez okazję z gminy, lub przez sołtysów, dzisiaj specjalny listonosz przemierza codziennie powierzony teren i dociera do najdalej położonej wioski.

Dzięki temu, jak nas informują, ruch korespondencyjny znacznie się wzmógł, jak również prenumerata pism na wsi.

W najbliższym czasie spodziewane jest otwarcie nowych agencyj pocztowych na terenie powiatu, a w pierwszym rzędzie w Kluczach.

—ooo—

(o) **REZYGNACJA Z MANDATU.** Wobec przeprowadzenia się na stałe do Miechowa, radna miejska m. Olkusza p. Jolanta Ostrowska zrzekła się mandatu Na jej miejsce wchodzi p. Kazimierz Piwowarski, urzędnik lasów państwowych z Olkusza.

(o) **KONTROLA.** Od kilku dni bawi w Olkuszu na kontroli wszystkich instytucyj, korzystających z akcji F P., delegat Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. Ptak z Warszawy.

(o) **ZA UGRYZIENIE POLICJANTA W PALEC.** Sąd w Olkuszu skazał Władysława Czyża z Ogrodzieńca, na pół roku więzienia za awanturę, opór policji i ugryzienie policjanta w palec

Kara Czyżowi została zawieszona.

(o) **KURS KROJU I SZYCIA.** W Porębie Dzierżnej koło Wolbrbmia w kole gosp. wiejskich zakończono w ub niedzielę 6 tyg. kurs kroju i szycia pod kierownictwem prezeski powiat organizacji k. g. w., p. Siemiątkowskiej. Na zakończenie kursu, odbyła się wystawa prac kursistek.

Z SĄDU

Nie bij staruszki
Pokuta dziewięć miesięcy

W Siedlcu Dużym w powiecie zawierciańskim, 30-letni wieśniak Antoni Kuta obrzucił kamieniami 75-letnią sąsiadkę Katarzynę Majorczyk. Od uderzeń kamieniami staruszka doznala złamania prawej nogi. Jak stwierdzono powodem bestialskiego pobicia Majorczykowej były drobne zatargi sąsiedzkie.

Przeciwko Kucie odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył mu 9 miesięcy więzienia

Nałogowy złodziej
popełnił kradzież w sądzie

Zuchwałej kradzieży dokonano w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie. Zawodowy złodziej Jan Stachurski (Batorego 11) zjawił się w sądzie na rozprawę, wytoczoną mu za świeżo popełnione kradzieże. Oczekując swojej kolejki, Stachurski zakradł się do sali narad i skradł sędziowski łańcuch. Kradzież spostrzeżono w porę i po krotkim pościgu schwytano złodzieja

Stachurski stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na sześć miesięcy więzienia.

POŁĄCZONE KARY

Niedawno zmarł mój znajomy Podczas porządkowania znaleziono pamiętnik. Przytaczamy z niego wstęp:

Gdy sięgam pamięcią w swoją przeszłość, widzę, że całe moje życie było jednym łańcuchem przestępstw.

Przyczyną tego była miłość.

Początkowo bowiem byłem młody i niewinny.

Aż pewnego razu ujrzałem na ulicy niewiastę i zakochałem się.

Zdawałoby się, że to drobnostka. A tymczasem jakie okropne przestępstwa pociągnęła za sobą moja miłość.

Najpierw zacząłem dniami i nocami włóczyć się pod oknami ukochanej (Patrz ustawa o zwalczaniu włóczęgostwa Skromnie licząc, należało mi się miesiąc aresztu.

Gdy mój ideał wychodził na ulicę, raniłem ją ognistymi spojrzeniami (za lekkie zranienie grozi węzienie do lat 2).

Zabijałem czas, wzdychając do ukochanej ,jak lokatorzy do obniżki komornego (zabójstwo w uniesieniu — więzienie do lat dziesięciu).

Codziennie w biurze kradłem godziny pracy na pisanie do niej listów miłosnych (za kradzież grozi więzienie do lat pięciu).

Odpowiedziała na moje listy przychylnie. Zaprosiła mnie do siebie.

Wtedy pijany ze szczęścia błądziłem całą noc po mieście (tydzień aresztu za chodzenie po mieście w stanie nietrzeźwym).

Znajomy posterunkowy poradził mi, żebym poszedł spać do domu, ale ja poszedłem z nim na piwo (niewykonanie zarządzenia władzy — tydzień aresztu).

Nazajutrz złożyłem wizytę ukochanej Żebrałem u niej o jeden pocałunek. (Za żebraninę grozi zamknięcie w domu pracy przymusowej).

Uczyniła mej prośbie zadość.

Wtedy padłem na kolana i przysiągłem jej wierność dozgonną. (Krzywoprzysięstwo. Pięć lat więzienia).

Jeżeli zliczyć wszystkie kary na które zasłużyłem wypadnie z górą 15 lat więzienia.

A tymczasem życie ukarało mnie znacznie surowiej.

Zostałem skaazny na dożywotnie więzy... małżeńskie. Dla obostrzenia kary, zamiast postów i twradego łoża, los dodał mi teściową.

Od tego wyroku niema apelacji.

Nie spodziewam się również ułaskawienia.

W pokorze znoszę ciężką karę i ostrzegam bliźnich przed miłością ,która pociąga za sobą tak straszliwe skutki.

Uchwały zjazdu techników
W WARSZAWIE.

W Warszawie odbył się zjazd delegatów związku techników R P., na którym powzięto kilka uchwał.

M. in wezwano do utworzenia naczelnej rady technicznej, któraby stanowiła samorząd zawodowy świata technicznego. Wedle dezyderatów zjazdu, naczelna rada techniczna winna pracować nad rozwojem techniki, podniesieniem jej poziomu, opiniować projekty ustaw z dziedziny technicznej oraz w dziedzinie obrony kraju, prowadzić studia nad gospodarką krajową, inicjować zastosowanie techniki do gospodarstwa krajowego w dążeniu do rozwoju przemysłu, komunikacji, rolnictwa, handlu i wykorzystania naturalnych bogactw Polski

W wynku dokonanych wyborów presezesem Zw. obrany został ponownie p. A Taff. a do zarządu głów. powołano pp.: S. Bizowskiego (Warszawa), R. Kowalczyka (Radom), H. Woźnickiego (Kielce), S Trzcionkę (Katowice), M. Wasilewskiego (Warszawa), H Jaworskiego (Skarżysko), B. Łastowskiego (Warszawa), S. Wielgo Dąbrowa) S. Gajownika (Warszawa), K. Pietruchę (Poznań), A. Pierzyńskiego (Łuck) i A. Bachniewskiego (Warszawa)

ZE SPORTU

R. K. S. „Zagłębie" z Dąbrowy pozbawione zostało czołowych graczy

RKS. Zagłębie z Dąbrowy, które zdobyło tytuł mistrza jesiennego A-klasy Zagłębia Dąbrowskiego przed rozgrywkami wiosennymi znalazło się w dość trudnej sytuacji. Pięciu bowiem graczy z I-ej drużyny i 5-ciu z II drużyny powołanych zostało do służby wojskowej. Z pierwszej drużyny do wojska powołani zostali: Weisio, Kłos, Baldys, Goldblum i Pękalski. Poza tym zwolnienia prawdopodobnie otrzymają, doskonały obrońca Wolski, który zamierza grać w KS. 06 Katowice oraz gracz II drużyny Golec, który również przenosi się do Katowic.

Kierownik sekcji piłkarskiej Zagłębia inż. Kuprjenko nie ma złudzeń co do trudności, które napotka w mistrzostwach drużyna pozbawiona kilku dobrych graczy. Na szczęście „Zagłębie" posiada dość znaczne rezerwy, to też inż. Kuprjenko będzie mógł zapełnić luki w drużynie własnym narybkiem. Niewątpliwie też oblicze „Zagłębia" wykrystalizuje się już po pierwszych meczach i wówczas będzie się można zorientować, jaką rolę odegra drużyna dąbrowska w mistrzostwach wiosennych. Kierownictwo klubu ze swej strony dokładać będzie starań, aby utrzymać czołową pozycję klubu. Ostateczny skład drużyny ustalony zostanie po kilku meczach, bowiem kierownictwo musi się zapoznać z możliwościami poszczególnych graczy.

Mimo trudnej sytuacji „Zagłębie" staje do mistrzostw wiosennych pełne dobrej myśli.

—:o:—

Polska drużyna
NA MECZ Z PARYŻEM.

Na podstawie meczu eliminacyjnego w Krakowie zestawiony został nast. skład drużyny na mecz w Paryżu: Bramkarz Rudnicki (rez. Albański), obrońcy: Martyna i Szczepaniak (rez. Michalski), pomoc: Piec II, Wasiewicz i Żiżka (rez. Góra), napad: Piec I, Piątek, Wostal, Wilimowski i Wodarz (rez. Matjas).

Razem 15 zawodników, którzy wyjadą we czwartek z Katowic.

—xx—

Reprezentacja bokserska
NA MECZ Z WĘGRAMI.

Kapitan sportowy PZB. Bielewicz ustalił prowizoryczny skład reprezentacji polskiej na mecz z Węgrami w dniu 28 bm. w Warszawie.

Skład ten przedstawia się następująco: waga musza Sobkowiak, kogucia Czortek, piórkowa Polus albo Krzemiński, o ile Polus nie zdoła zrobić wagi, lekka Woźniakiewicz, półśrednia Sipiński, średnia Chmielewski albo Pisarski, półciężka Szymura, ciężka Piłat.

Ostateczny skład ustalony ma być w ciągu bieżącego tygodnia.

Zarząd Miejski miasta Dąbrowy Górniczej

ogłasza KONKURS

na stanowisko lekarza fizjologa przy Miejskim Ośrodku Zdrowia na warunkach wg. umowy.

Kandydaci na stanowisko winni posiadać następujące warunki:

1) Obywatelstwo polskie. 2) Nieprzekraczalny 40-ty rok życia. 3) Dyplom lekarski i prawo wykonywania praktyki w Państwie Polskim. 4) Przygotowanie do samodzielnego prowadzenia poradni przeciwgruźliczej, a więc znajomość Roentgena, odmy i t. p. poparte zaświadczeniem odbytego kursu odmy sztucznej.

Do obowiązków należeć będzie: 1) Prowadzenie poradni przeciwgruźliczej, dokonywanie prześwietlań, odmy i t. p. 2) Współpraca w Ośrodku Zdrowia w zakresie higieny, zapobiegania, propagandy.

Podania wraz z wasnoręcznie napisanym życiorysem, odpisami dokumentów, stwierdzających wyżej wymienione warunki składać należy do Zarządu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej do dnia 15.IV. rb.

Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Ofiara

złożona w administracji.

Janina Nowakowa złożyła na bezrobotnych zł. 5 (pięć)

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.